



* — Aranko, gołąbko moja, jeśli wyglądasz tego zanego ojca, wyglądasz go nadaremno; nie wróci już. Właśnie co odebrałam od mojego list z Pesztu. Wiadomo ci, że jako notaryusz ma znajomości po całym świecie a nawet w Peszcie. Pisz mi, że sprawa prze-wielebego na najgorszej jest drodze; konsystorz odsądził go od kazalnicy, co więcej, powołało go do Wiednia. Nie minie biedaka dziesięć lat ciężkiego więzienia. Nie kiwaj głową, gołąbku, bo tego wszystkiego nie wysłałam z palca. Nie płacz, duszko, lecz

z oddziałem Czachowskiego, po upadku powstania przechodzi do Galicji, gdzie od tego czasu bez ustanku się znajduje. — Młody ten człowiek wstępuje do szkół w Krakowie, składa egzamin, następnie przechodzi na uniwersytet na wydział prawny, na którym drugi rok właśnie ukończył i roku mu tylko niedostaje do zupełnego ukończenia nauk. Jak papiery jego wykazują pilnie się uczył, składał bowiem co semestr egzamina dekanalne dla uzyskania stypendium a testimonium morum aż do ostatniego dnia co pół roku wystawiane, wykazywało, że władza przeciw niemu nie nadmienić nie mogła. Kilkakrotnie starał się on o uzyskanie obywatelstwa austriackiego; ale zawsze dawano mu odpowiedź, że za mało ma majątku, by mógł takowe uzyskać. Matka jego notabene ma domek w Warszawie i przysyłała mu pewną sumę, resztę potrzebną do utrzymania zarabiał sobie przez dawanie lekcji na pensjonacie żeńskim i w kilku domach prywatnych, tak że swobodnie mógł utrzymać i możliwość ukończenia nauk. Nagle wzywa go przed kilku dniami policya, oświadcza mu, że natychmiast ma opuścić granice państwa austriackiego, ponieważ nie posiada obywatelstwa, nie puszczają go już do domu po rzeczy lecz w jednym ubraniu ekspedycja go przez żandarmów do Oderberga, zładają mu bilety czwartej klasy do Wrocławia. Powtarzam, że za prawdę całego tego wydarzenia najuroczyściej ręczyć mogę. — Drobny to na pozór fakt, ale przynajmniej, że największe oburzenie wywołać zdolny. Gdy takie rzeczy tu u nas, lub w Królestwie się dzieją, milczeć musimy, i zbytnie się nad tym nie dziwić, bo rządy pruski i rosyjski nie mają nawet pretensyj uchodzić za przychylne czy sprawiedliwe dla nas i naszych żądań. — Ale jeżeli w tej wolnej Galicji z całym zasobem ministrów i namiestników Polaków, sejmami wieluleżycznymi i całym światem urzędniczym polskim tego rodzaju eksperymenty przesładowcze mogą mieć miejsce, trudne zapytanie, na czem właściwie ta autonomia polega. — Od systemu to popobno nie zależy, lecz po prostu od ludzi, a przedewszystkiem od namiestnika, który pod tym względem żadnej reformy nie zaprowadził od błogich Schmerlingowskich czasów. — Ogólne jest zdanie, że gdzie chodzi o jakikolwiek wzgląd, chociażby tego rodzaju jak wyżej opowiedziany, napróżno się kołacie do gabinetu pana namiestnika, że stokrót łatwiejsza była sprawa z Niemcami. Czyż nie byłoby obowiązkiem sejmowi wejść w tego rodzaju bezprawia, tém więcej, że jak wyczytać można z gazet galicyjskich, tego rodzaju wydania coraz częściej się powtarzają? To też tylko w celu zwrócenia uwagi galicyjskich posłów wspominałem o powyższym zdarzeniu i pominięciem chwilowo sprawy odnoszę się do Śląska.

Paryż, 23 grudnia.

(Biegłość p. de Bourgoing. — Honor p. Rouher. — Śledztwo parlamentarne. — P. Laboulaye w kłopotach. — Wolność czy przywilej. — P. Garnier i nowa opera. — Unieważnienie kilku wyborów do rady municypalnej Paryża, a mianowicie p. Sigismund Lacroix. — Śnieg, mroź, mgła.)

S. E. A. p. de Bourgoing jest dotąd deputowanym, a Rouher, jego patron, zasiada jeszcze między „uczciwymi ludźmi.“ A jednak list prefekta departamentu Nièvre odczytany na posiedzeniu 5-go biura dowodzi, że p. de Bourgoing postępowaniem wkładł się do Zgromadzenia, a jednak p. Rouher wygłosił fałszywą przysięgę, kiedy wołał: „Co do mnie oświadczam na własny honor, że istnienie tego komitetu nie jest mi znane.“ Bo zeznanie ministra p. Tailhaud przed komisją dowodzi, że p. Rouher nie tylko znał istnienie komitetu, ale jeszcze był jego prezesem. Cóż więc żąda, że prokurator rzeczypospolitej żąda śledztwa przeciw tym panom, którzy umieli trzymać się w ścisłych granicach ciasnej legalności, urządzając komiteta złożone z 20 tylko osób? Jeżeli sądy są przeciwko nim bezsilni, to Zgromadzenie narodowe może jeszcze na podstawie listu prefekta unieważnić wybór p. de Bourgoing, który, wybrany dzięki oświadczeniu jego septennialistowskiemu i wsparciu administracji, zrzucił następnie maskę i ukazał się tym, czem jest właściwie, t. j. bonapartystą. A z drugiej strony opinia publiczna osądzi, jak się należy, beczelne oświadczenie p. Rouher i będzie wiedziała, co trzeba myśleć o honorze dawnego wice-cesarza. Zrozumiało to 5-te biuro i dla tego żąda od Zgromadzenia uchwalenia śledztwa parlamentarnego. Sprawa ta przez dni 4 wyłącznie prawie zajęła uwagę publiczną; codziennie spodziewano się, że przyjdzie przed Zgromadzenie, ale minister zawsze ją opóźniał; teraz już ociągać się nie można.

A prawo o nauczaniu w wyższych zakładach naukowych? Ono także zwolna postępuje i na coraz nową napotyka trudności. Pierwszy artykuł po odrzuceniu wszystkich poprawek lewicy był nareszcie przyjęty; nauczanie wyższe jest wolnem. Ale tu prawica postawiła poprawkę, która, żądając rękami należących tylko do kościoła, niszczy w zarodku ową wolność tak przedtem gorąco upragnioną, zamieniając ją tylko na przywilej dla duchowieństwa. Komisja i jej referent p. Laboulaye nie przyjmują, rozumie się, tej poprawki, ale Izba bardziej jeszcze klerykalna, niż powszechnie sądzono, odsłoniła poprawkę do komisji i sam minister oświecenia daje poprawce swoje poparcie. Biedny pan Laboulaye! Wystawiony na zarzuty jakobinów z lewicy i na pociski kleryków z prawicy, napróżno usiłuje utrzymać równowagę liberalizmu; będzie podobno zmuszony podać się do dymisji, nie chcąc uleść wpływom klerykalnym, które w Izbie przeważają — a ślepe wymagania stronnictwa katolickiego skompromitują błogie skutki, jakich spodziewano się po tem prawie; a jednak nie małe prawicy ustępstwa zrobił był pan Laboulaye. Lecz każdy tu chce wolności tylko dla siebie — i dla tego wolność jest dotąd i będzie długi czas jeszcze czczym słowem.

Z p. Laboulaye, bohaterem tego tygodnia, jest pan Garnier, architekt nowej opery. Walka jego przeciw dziwnym pretensjom dyrektora p. Halanzier w spółce z dziennikiem Figaro, próby oświecenia w nowej operze, które odbyły się w piątek i w poniedziałek a pozwoliły większej części Paryżan oglądać wspaniały gmach we wszystkich jego częściach, okazała się, piękność tego wielkiego dzieła, przed którym najzłośliwsza nawet krytyka składa broń dobrowolnie, weszło to jest jedynym prawie przedmiotem wszystkich rozmów. Paryż cały z uwielbieniem i wdzięcznością powtarza nazwisko p. Garnier, który daje mu na gwiazdkę tak piękne, choć nieco drogie cacko.

Wybory municypalne w Paryżu z dnia 29 listopada są obecnie przedmiotem dyskusji rady prefekturalnej, która unieważnia wybór p. B. d. ant, bo liczba głosów przewyższyła o 6 liczbę wyborców, którzy brali udział w głosowaniu. Unieważniony także został wybór pana Sigismund Lacroix, o którym już poprzednio mówiliśmy. P. Lacroix dowiódł, że będąc synem naturalizowanego Polaka, sam jest równie Francuzem, jak świadczy zresztą i zapisanie jego na listach wyborczych. Dodał p. Lacroix, że wychowany we Francji w liceum

francuskim, uzyskał we Francji wszystkie stopnie uniwersyteckie. Oświadczył nareszcie, iż dla tego przedstawił się przed wyborcami pod nazwiskiem swoim literackim, ponieważ pod tem nazwiskiem był od nich znanym. Nazwisko to zresztą jest tylko francuskim przekładem jego prawdziwego nazwiska, — Zygmunt Krzyżanowski, — które Francuzi z trudnością tylko wymawiają i pisać mogą. Tyle p. Krzyżanowski; nie potrzebujemy dodawać, że ta obrona wcale nas nie zadowoliła, jako też nie zadowoliła rządowego komisarza, który oświadczył, że w takim razie powinien był p. K. uzyskać legalnie upoważnienie noszenia przetłumaczonego nazwiska, zanim się wyborcom pod tem przedstawił nazwiskiem. Później rada przyznała p. Z. K. tytuł Francuza, ale uchwaliła, że ponieważ głosy udzielone były panu Lacroix, wybór powinien być unieważnionym. Nie wiemy czy wyborcy, którzy głosowali za p. Lacroix, głosować jeszcze będą za p. Krzyżanowskim; ale jak uchwała rady prefekturalnej była dla niego pierwszą zasłużoną karą, tak fiasco przed wyborcami byłoby słusznym tylko potępieniem nie dającej się tłumaczyć żadnymi sofistykami mistyfikacji. Grzeszył on ambicją; byłby ukarany w tej właśnie ambicji.

Śnieg jeszcze przuszył onegdaj; od tego czasu mamy mroź, a wczoraj gęsta mgła osiadła nad Paryżem. Od kilku lat nie mieliśmy tak ostrej zimy.

NIEMCY.

* Berlin, 27 grudnia. Wszystkie dzienniki berlińskie podnoszą z wielkim zadowoleniem, że cesarz w nagrodę zasług ministra Falka udarował go gwiazdą do orderu orła czerwonego 2 klasy. Jest to zdaniem ich najlepszy dowód bezpodważalności pogłoszek o zmianie gabinetu i dalszej polityki Niemiec.

Proces hr. Arnima znajdujący się obecnie w drugiej instancji i praktycznie pociągający za sobą skutki. Otóż urząd kanclerski widział się zniewolonym, zajęty wypracowaniem regulaminu dla ambasadorów i posłów niemieckich znajdujących się za granicą. Redakcyę regulaminu powierzono wedle Kölnische Ztg. tajemnemu radcy legacyjnemu Bülowowi.

National Ztg. dowiaduje się, że arcybiskupa koloskiego nowe czeka więzienie. Naczelny prezes Nadreńskich prowincji zawezwał bowiem arcybiskupa, aby w przeciągu tygodnia złożył 29,500 tal., na które za opór przeciw ustawom majowym skazanym został, groźba mu, że w przeciwnym razie będzie musiał użyć innych środków. — Z Brunsherg zaś w Prusach wschodnich donoszą, że w dniu 22 b. m. odbyła się pierwsza egzekucja w biskupim pałacu, przyczem obłożono aresztem meble i porcelanę wartości 230 tal., na jaką karę biskup skazanym został. Germania donosi przeto, że urzędnicy zachowali się przy egzekucji z wszelką względnością.

Kongres niemieckich agronomów wysadził komisję, której polecił zapoznanie się bliżej z stosunkami plac wiejskich robotników. Komisja powierzyła profesorowi Goltz opracowanie tej kwestyi i całe obszernie dzieło wyjdzie niebawem z druku w Berlinie u księgarzy Hempel i Wiegand. — Odysując czytelników, chcących się bliżej poznać z ważną tą kwestyą, do samego dzieła, podnosimy tu tylko wielką różnicę, jaka zachodzi w placach robotników w wiejskich w pojedynczych obwodach rejonowych monarchii. Podczas gdy robotnik wiejski, wolnego miasta Bremen zarabia dziennie 23.8 sbr., robotnik W. Ks. Poznańskiego zarabia tylko 9.6 sbr. a robotnik wiejski obwodu rejonowego Opolskiego na Śląsku 7 sbr. Jest to najniższa płaca robotnika wiejskiego w obrębie Prus.

Ministrowie Friedenthal i Camphausen zakupili za cenę 300,000 talarów kamienicę przy Leipziger Strasse Nr. 10 na gmach ministerstwa rolnictwa. Jeżeli sejm przyjmie powyższe kupno, w takim razie ministerstwo rolnictwa przeniesionem będzie z początku Nowego roku do nowo nabytego budynku. Co do zakupu pałacu ks. Radziwiłłów przy Wilhelmowskiej ulicy Nr. 77 na cele państwowe, stanęła na d. 9 b. m. pomiędzy rządem kanclerskim z jednej a ks. ks. Antonim i Ferdynandem Radziwiłł z drugiej strony umowa, na mocy której cenę kupna ustanowiono na 6 milionów marek czyli 2 miliony tal. Księżyca Radziwiłłowie zobowiązują się nadto pod karą konwencyonalną 600,000 marek dostawić w przeciągu 8 tygodni pozwolenie do sprzedaży od wszystkich członków rodziny. Skoro rada związkowa i parlament przyjmą powyższy kontrakt kupna, co ma do 1 lutego nastąpić, pałac Radziwiłłów przejdzie na własność państwa.

ROSYA.

* St. Petersburg Ztg. donosi, że dla zbadania powodów i sprawców rozruchów między studentami tej akademii, mianowana była komisja specjalna złożona z prezesa akademii J. Czystowicza, profesorów Jungego i Landcerta pełnomocnika ministra wojny generała Brocka, oraz rzeczywistego radcy stanu Kołyszina. W skutek sprawowania tej komisji, minister wojny, w którego zawiadowaniu znajduje się akademika, dnia 18 (30) listopada wydał następujący rozkaz dzienny: Okazuje się z doniesienia komisji śledczej, że komisja nie zdołała wykryć podżegaczy i głównych sprawców rozruchów zaszłych w akademii; a ponieważ obwinieni przez nią studenci nie są winniejsi od większości innych, którzy brali udział w nieporządkach i pozostali nieznani, przeto za karę dla studentów obwinionych przez komisję należy uważać trzymanie ich w więzieniu prewencyjnym, z zastrzeżeniem, iż będą się nadal znajdowali pod szczególnym nadzorem inspektorów, i z pogroźką, iż będą niezwłocznie wydani z akademii, jeżeli raz jeszcze wezmą udział w czynnościach niedozwolonych. Prócz tego śledztwo stanowczo wykryło, że w akademii znajdują się studenci nie chodzący na żadne lekcje: przeto polecam konferencyę powziąć postanowienie względem pozostaństwa takich studentów nadal w akademii. Ze szczerą zeznani wszystkich badanych studentów z przykrością się przekonałem, że niegodne ich postęпки przeciwko jednemu z profesorów były wywołane jedynie podżeganiem prasy i polemiką toczoną między profesorami. Z żalem przeto zmuszony jestem donieść do najwyższej władzy o takim sposobie postępowania profesorów. Władzy akademickiej zalecam pilniejsz niż dotąd śledzić postępowanie studentów, i w razie nowych zamieszek przedsięwziąć energiczne środki. Petersburg. Wład. przedrukując powyższe szczegóły, dodają, iż konferencyę akademicką zamknięto, a obowiązki i tymczasowy zarząd akademii zложено na komisję specjalną.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 25 grudnia. Wszystkie dzienniki wiedeńskie, jakie otrzymaliśmy w czasie świąt, zapisują ciążą, pojawiającą się zwykle w polityce, zwłaszcza przy nadchodzących świątach Bożego Narodzenia. Nie mając pod ręką faktów, bawia się w kombinacje co do odroczenia obecnej sesyi Rady państwa, zwolania sejmów koronnych, a przedewszystkiem zebranie się delegacyi wspólnych. Te ostatnie mają być dopiero zwolane w jesieni, a tak późną porą tłumaczy Presse tą okolicznością, że obradujący obecnie sejm węgierski wybierał już z łona swego trzy razy posłów do delegacyi wspólnych. Gdy zaś nowy sejm węgierski ma być wybrany, a wybory przypadają w lecie, przeto temu nowemu sejmowi wypadła wysłać delegatów do mających obradować w jesieni delegacyi. Powtórze obciano w porze łagodnej zwolnić sejm krajowy, t. j. wolnej od zbytnich zatrudnień gospodarskich. Nareszcie, że w jesieni cen produktów dają się z niejakim oznaczonym prawdopodobieństwem, co na ogólny budżet państwowy, zwłaszcza wojenny, może oddziaływać nie pomyślnie.

Sejm węgierski odroczył się do 9 stycznia; kroczki poszedł za jego przykładem. Na jednym z najbliższych posiedzeń przedłożył ma rząd węgierski sejmowi projekt ustawy o podwyższeniu poręki na koleją żupkowską.

Z zapomogi dla duchowieństwa przedlitawskiego na r. 1874 dano w Galicji 2051 duchownym po 70 złr., razem 143,570 złr. (z sumy pół miliona złr.). Z tych otrzymało 7 duchownych ormiańskich dycezyi lwowskiej; 676 duchownych obrządku łacińskiego (w dycezyi lwowskiej 165, w przemyskiej 227, w tarnowskiej 274, krakowskiej 9) a 1368 duchownych obrządku grecko-kat. (903 w dycezyi lwowskiej i 465 w przemyskiej). Nie uwzględniono 524 poddań z Galicji.

Posłowie czescy otrzymali już wezwanie, aby do 14 dni, a raczej skoro Rada państwa jest odroczoną do 20 stycznia stawili się w Izbie posłów pod karą unieważnienia mandatów. Posłowie młodocześcy mają wysłać na to wezwanie odpowiedź osobno od starocześkich.

Jak się dowiadujemy z Nar. Listów walny zjazd stronnictwa młodocześnieckiego odbędzie się w Pradze dnia 27 b. m. Słychać, że już postawiony na ten zjazd wniosek względem nieobecności Rady państwa. W dotyczącym zjazdu tego artykułu główny organ młodocześcki nie podnosi tej kwestyi wyraźnie, tylko ogólnie pisze o liberalizmie i napomka o autonomii i prawie stanowienia o sobie.

Niepokój w Peszcie, w Wiedniu, wywołany ostatnie wypadkami w Serbii, nie tylko nie usmierza się, ale owszem wzmag. Zapewnienia nowego prezesa gabinetu Zumowicza w obec jeneralnych konsulów Austro-Węgier, Niemiec i Rosyi, że nie oddał się od programu swego poprzednika, nie napotyka wiary. Między Serbami węgierskimi objawia się ruch ogromny. Rokowania finansowe między rządem serbskim a wiedeńskim zakładem kredytowym należy uważać za zwinne; tym sposobem wyniknie się Austro-Węgrom ogrom a dźwignia wpływu w Serbii. Bądź co bądź polityka austriacka doznała w Serbii porażki, zwłaszcza że jeden z nowych ministrów jest członkiem radykalnego stowarzyszenia „Omladiny“ znanego z nieprzyjaźni względem Asturyi.

FRANCYA.

* Paryż, 25 grudnia. Onegdajsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego rozpoczęło się wśród ogólnego napięcia umysłów. Po przedyskutowaniu kilku pomniejszych projektów wstąpił na mównicę deputowany Choiseul sprawozdawca piętego biura i w to mniej więcej przemówił słowa: W dniu 9 czerwca komisja, której powierzono sprawozdanie wyborów zaprosiła do siebie ministra sprawiedliwości celem dowiedzenia się od niego, czy istotnie istnieje bonapartystowski komitet de comptabilité. Minister przyrzekł zawiadomić o tem komisję, skoro sam będzie miał pewne dane. Następnie dowiedziła się komisja, że w istocie istnieje bonapartystowski komitet i sądziła odońnych aktów. Minister odpowiedział na to, że takowe znajdują się w ręku ministerstwa sprawiedliwości i trzymanie być muszą w jak największej tajemnicy. Po zawieszeniu dalszego śledztwa postanowiło piąte biuro nie potwierdzić wpraw wyborów deputowanego Bourgoing znanim nie dowie się o ile komitet wpływał na ten wybór. Z tego też powodu postanowiło biuro odroczyć uchwałę swą aż do ukończenia śledztwa w sprawie wyborów w departamencie Nièvre i proponuje Zgromadzeniu narodowemu przedsięwziąć w tej kwestyi parlamentarne śledztwo. — Na powyższe sprawozdanie referenta komisji, oświadcza minister Tailhaud, że rząd nie jest za parlamentarnym śledztwem. Marszałek Buffet: Biuro żąda parlamentarnego śledztwa w sprawie wyborów w departamencie Nièvre. — W Izbie powstaje wielki zgłęd na to oświadczenie marszałka; Raoul Duval, dawniejszy członek prawego centrum a obecnie bonapartysta żąda głosu i oświadcza, iż nie ma żadnego bonapartystowskiego komitetu, bo zaprzestano dalszego w tej mierze śledztwa. Następnie wchodzi na mównicę deputowany lewego centrum Ricard i przemawia przeciw uznaniu wyboru deputowanego Bourgoing, bo p. Bourgoing otrzymał tylko 408 głosów więcej aniżeli jego przeciwnik, a zatem łatwo być może i nawet wielce prawdopodobne, że głosy te pozyskał były manewrami bonapartystowskimi a mianowicie rozrzucaniem fotografii cesarskiego księcia do departamentu przez samego deputowanego Bourgoing. (Zgłęd w Izbie.) P. Rouher zrzeczył słowem honoru, że nie ma bonapartystowskiego komitetu, przekonano się przecież, że takowy istnieje, odbył regularnie posiedzenia i p. Rouher sam mu przewodniczył. Mówca oświadcza w końcu, że szanuje tajemnicę ministerstwa sprawiedliwości i nie żąda ogłoszenia żądanych od ministra dokumentów, ale żąda koniecznie wyświecenia całej prawdy. — Eksminister Rouher zabiera głos w odpowiedzi p. Ricard podnosząc z góry, że nie ma i nie było bonapartystowskiego komitetu, ale argumenta jego nie przemawiają do przekonania Zgromadzenia i wywołują tylko śmiech w Izbie. — Izba przystępuje w końcu do głosowania i przyjmuje proponowane przez sprawozdawcę komisji parlamentarne śledztwo.

W dniu wczorajszym pomimo wili Bożego Narodzenia obradowała jeszcze Izba wersalska i zajmowała się przeważnie pożyczkami żądanymi przez Grenoble i Marsylię, które przyjętymi zostały a mianowicie pierwsza w ilości 600,000 fr., druga 16 milionów franków. Następnie przystąpiono do pożyczki miasta Paryża w ilości 220 milionów fr. która ma być spłacona w 75 rocznych ratach po 5%, prowizji. I tę pożyczkę przyjęto i odroczone Zgromadzenie aż do 5 stycznia.

Paryż został na niejaki czas zawieszonym w akcie artykułu obrażającego Zgromadzenie narodowe. Monitor Rouhera artykuł przeciw wystąpieniu eksministra Rouhera na onegdajszym posiedzeniu Izby i nazywa go beczelnym kłamcą.

W dniu dzisiejszym pierwszego święta Bożego Narodzenia przepełnione były wszelkie kościoły Paryża tak, że już o 11^{1/2} godzinie pozamykać je musiano. Powietrze nie szczególnie, marcowe, śnieg pomysłany z deszczem, tak że kramarze, którzy porzucali swe budy na bulwarach nie wielu liczyli nabywców i nie tegie zrobili interesu.

Ekskrólowa Marya Hanowerska przybyła wraz synem do Paryża i zamierza zamieszkać stoł w wsi licy Francji a lato tylko przepędzić w Austrii.

HISZPANIA.

* Madryt, 25 grudnia. Organa bezstronnie przedstawiają w nader posępnych barwach obecne położenie rządu madryckiego. Obecność marszałka Serrano pośród armii nad Ebro, dotychczas nie spowodowała energicznego rozpoczęcia działań wojennych, które miało być bezzwłocznie następstwem jego przybycia. Kłaski jenerała Loma w Guipuzcoa prawdopodobnie są główną przyczyną tego przedłużenia bezczynności do której przykładają się w pewnej mierze zamiecie ślasy pory zimowej. Jeżeli jednak ostra pora rola przeszkadza wojskom rządowym oswojodzić Pampelunę z drugiej strony położenie mieszkańców tego miasta staje się coraz przykrejszemu z powodu braku żywności. Jeżeli do kłaski jenerała Loma przyłączy się jeszcze kapitulacya Pampeluny, rząd marszałka Serrano straci resztę wzięcia w kraju, i sam byłby podkopany; oswojodzenie a przynajmniej zaopatrzenie w żywność stolicy Nawarry stało się nieodzownym warunkiem utrzymania władzy marszałka Serrano, a ostatnie wiadomości z widowni wojny wcale nie zapowiadają pomyślnego dlań obrotu wypadków pod Pampeluną.

Na domiar niepowodzeń, marszałek Serrano opuszczając Madryt, zostawił rząd w stanie zupełnej dezorganizacyi; dar-mnie bowiem usiłował wzmocnić ministerium powołaniem p. Ulloa na prezesa rady i ministra spraw wewnętrznych w miejsce p. Sagasta, a mianowaniem p. V. ga de Armijo na ministra spraw zagranicznych. Pan Sagasta nie chciał ustąpić swego miejsca, a naczelnik władzy wykonawczej nie czuł się dość silnym do narzucenia swojej woli. A przytę powołanie do ministerium margrab. Vega de Armijo, który swoim niefortunnym memoryalem wcale niepotrzebnie obraził rząd francuzki, nie polepszyłoby stosunków zagranicznych Hiszpanii. Jakkolwiek dalekie być jeszcze mogą zakłócenia ze Stanami Zjednoczonymi z powodu wyspy Kuby, stosunki między gabinetem waszyngtońskim a madryckim są w tej chwili mocno napięte, a mogłyby się jeszcze bardziej pogorszyć gdyby popędliwy p. Vega de Armijo został ministrem spraw zagranicznych.

Karlisty przynajmniej się znowu do nowego zwycięstwa, odniesionego rzekomo nad wojskiem rządowem pod Cardoną. O potyczce tej piszą z Barcelony p. dnem 23 grudnia: „Karlisty, którzy w lasku zeszadli się na nieprzyjaciela, napadli na oddział republikański pod dowództwem jenerała Weyler i zabrali mu działą, które jednakże oddać byli zmuszeni w ciągu dalszej walki. Straty po obu stronach prawie równe. Jen. Weyler w raporcie swym podaje straty karlistów na 136 ludzi.“

Emilio Castelar ogłosił w Siécle artykuł i rzecz przymierza ludów łacińskich, na który to artykuł odpowiada Paris-Journal uwaga, że nie ma powodu przenosić związków z ludami łacińskimi nad przymierz z Rosyą lub Anglią.

WŁOCHY.

* Rzym, 24 grudnia. W dziennikach włoskich powtarzają się uporne pogłoski o bliższych zmianach w gabinecie, których źródłem dymisjonowanie dotychczasowego posła w Petersburgu, margrabiego Bella Carrasciolo, mianowanie prezydentem rad państwa dotychczasowego posła w Londynie Cadorna a w końcu nieobświadczenie dotychczas posady posła włoskiego w Madrycie. Na posła w Londynie naznaczają ogólnie obecnego ministra spraw zewnętrznych Visconti-Venosta. Tym sposobem zrobiliby się miejsce dla Salli, który objąłby tekę skarbu, podczas gdy Minghetti zamieniliby tekę skarbu na tekę spraw zagranicznych. O ile kombinacje te na realnych opierają się podstawach, trudno nam odgadnąć, notoryczną jednak że jest potrzeba wzmocnienia się gabinetu. Wątpliwym jednakże jest, czy Sella zechce dla miłośni Minghettiego objąć po nim spuściznę, która dała mu się już dawniej dobrze we znaki.

Izba włoska przystąpi zaraz po świątach do rozpraw nad projektem do ustawy o bezpieczeństwie publicznym i osobistym. Jak dalece nagłębem jest u chwalenie tej ustawy, wniesionej dnia 16 b. m. dowodzi daty statystyczne przez ministra podane.

W roku 1872 było we Włosze 8 zabójstw i morderstw 2080, zamachów na życie 1540, zranień 37,355 rabunków i wymuszeń 4605, kradzieży 69,524. W r. 1873 liczba tych zbrodni zmniejszyła się: 1855 morderstw, 1415 zamachów na życie, 31,717 zranień, 3092 rabunków i wymuszeń, 55,137 kradzieży, a znow w pierwszych trzech kwartałach r. 1874 wzrosła do 1451 morderstw, 1105 zamachów zabójczych, 23,352 zranień 3092 rabunków, 43,137 kradzieży. Głównym celem projektu ustawy jest danie policyi prawa uwięzienia podejrzanych o zbrodnie. Pierwszy artykuł ustawy mówi: „Rząd umocowany jest we wszystkich prowincjach i gminach, gdzie bezpieczeństwo publiczne zagrożone bywa częstymi morderstwami i zabójstwami oraz innymi gwałtami i gdzie rozbójnicy, złodzieje, mordercy żyją w bandach, gdzie istnieje stowarzyszenie Camorra i Maffia, zagrabiające osobom i własności zastosować przepisy niniejszej ustawy w całości albo częściowo.“ Liczba osób dnia 1 stycznia br. stojących pod dozorem policyi wynosiła w Rzymie 446, w Piemontie 1001, w Lombardyi 1,025, w Emilii 1360, w Marchiach i Umbryi 1033, w Neapolu 3728, w Sycylii 1086, w Sardynii 744.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświacie ludowej odebraliśmy od p. Bukowskiego i Stokholmu 5 tal. Kwotę tę przesłaliśmy równocześnie do dyrektora Towarzystwa oświaty ludowej.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 27 grudnia. Według telegramu nadanego do Telegraphen Corresp. Bureau

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebięski) w Poznaniu.